Kuryer Poznański.

Nr. 101. Redaktor odpowiedzialny **Piątek, 2 maja 1879.** Nikazy Gruszczyński. **Rok VIII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 mrk 50 fn., w cesarstwie niemieckiém 9 mrk 15 fn., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera**: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R, Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dr źnie, Erfurcie Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolon, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedr[illegible] c. 74 Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havan Laffite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciolamowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłómaczenia na język [illegible]tnie

POZNAŃ, 1 maja.

Dziennik Pozn. wystąpił pierwszy w prasie polskiéj z bajeczką o dodatnich żywiołach w nihilizmie moskiewskim, z któremi nam się liczyć przyjdzie, jeżeli w ogóle jakiekolwiek korzyści dla sprawy narodowéj z obecnego ruchu w Rosyi wynieść chcemy, z któremi niepodobna Polakom nie sympatyzować, lecz uznać je przeciwnie potrzeba. Tak napisano dosłownie w niedzielnym numerze Dziennika Pozn., któremu w pomoc przychodzi dzisiaj Gazeta Narod., wyrównywająca zupełnie Dziennikowi pod względem nienawiści do konserwatyzmu polskiego. Gaz. Narod. umieszcza w ostatnim swym numerze korespondencyą z Petersburga, zawierającą pocieszne rewelacye o nihilizmie moskiewskim, dowodzące, iż w ohydnéj téj sekcie znajdują się rzeczywiście dodatnie żywioły, — bo pono należą do niéj nawet monarchiści, pragnący jedynie konstytucyi z zachowaniem dotychczasowéj dynastyi Romanowów. Wszyscy, cokolwiek tylko myślący, ludzie, pisze korespondent Gaz. Narod., biorą udział w tym ruchu i należą do wielkiego stronnictwa rewolucyjnego, na którego czele stoi komitet narodowy rewolucyjny, ze sekcyami „bezśmiertnych“ „mścicieli“ czyli wykonawców itd. To stronnictwo rządzi, wydaje tajne rozkazy, ma wszędzie stronników i wykonawców, — a są pomiędzy nimi, jak się rzekło, i monarchiści i ludzie umiarkowani, czyli owe dodatnie żywioły Dzien. Pozn. Ale jak w rewolucyi francuzkiéj byli Żyrondyści, Jakobini a nawet sanskuloci, tak téż w rewolucyi moskiewskiéj są ludzie egzaltowani, t. j. nihiliści, reprezentujący mniéj więcéj paryzką „montagne“ z którymi wszelako rewolucya liczyć się musi, najprzód dla tego, że ich potrzebuje, powtóre dla tego, że nihiliści zaczynają jéj wyrastać nad głowę. Skoro tylko rewolucya osięgnie swój cel, zyska konstytucyą lub zaprowadzi republikańską formę rządu, natenczas, zdaniem korespondenta Gaz. Narod., zarzekającego się, że nie jest nihilistą, nihilizm w Rosyi zniknie jak śnieg marcowy. Dziś jednakże potęga jego jest wielka, członkowie jego są wszędzie, w całéj Europie, a z Petersburga wyszedł rozkaz od kierowników ruchu, aby niemiłosiernie sprzątali wszystkich dziennikarzy i w ogóle wszystkich ludzi, którzy przeciwko dążnościom nihilistycznym występują. Jak widzimy, korespondent z Petersburga idzie już o krok daléj, wynalazł już żywioły dodatnie w postaci monarchistów konstytucyjnych, nasyłających Sołowiewa na cara Aleksandra, — a w dodatku przydał groźbę i popróbował nastraszyć niewidzialnymi nihilistami wszystkich tych, którzy nie mają pobłażliwości, współczucia i uznania dla pseudo „dodatnich żywiołów“ nihilistycznych. Jeżeli to ma być próbką usiłowań zyskiwania sympatyi dla propagandy rewolucyjnéj w Rosyi, to z góry możemy zapowiedzieć Gazecie Narod., że w naszém społeczeństwie zyska tylko chyba uśmiech politowania.

Ważna debata nad taryfą celną w parlamencie niemieckim rozpocznie się dopiero jutro, gdyż frakcye do téj chwili nie skończyły jeszcze swych narad i nie powzięły stanowczych uchwał ani co do sposobu obrad nad temi przedłożeniami, ani co do stanowiska, jakie mają zająć podczas dyskusyi i głosowania. Mimo to, że jeszcze wielki chaos zdań się objawia, dzienniki pełne są przepowiedni i domysłów co do postawy pojedyńczych frakcyi. W głównych zarysach tyle można powiedzieć o tém stanowisku frakcyi, że centrum jest za cłami ochronnemi a przeciwne cłom finansowym. Narodowo-liberalni zaś gotowi są uchwalić cła finansowe za odpowiednie gwarancye konstytucyjne. Konserwatywni wszystkich odcieni głosować będą za przedłożeniami rządowemi. Postępowcy są nieprzyjaciołmi wszelkich ceł. Frakcya polska chce, jak donosi Volks Ztg, głosować przeciwko cłom na zboże i bydło, oraz przeciwko wielkiéj liczbie innych ceł. Socyaliści będą zwalczać cła na artykuły żywności, głosować zaś będą za cłami na żelazo i wyroby tkackie. Co do sposobu traktowania przedłożeń w parlamencie zdaje się, że decydującemi będą uchwały wolnego stowarzyszenia ekonomicznego, obejmującego, jak wiadomo, 204 posłów parlamentu. Sądząc wedle zdań, jakie na zebraniu tego stowarzyszenia się objawiły, przypuszcza Nat. Ztg, że się oświadczy przeciw podziałowi przedłożeń podług technicznych i politycznych zasad i przekazaniu ich jednéj komisyi. Przedłożenia dotyczące podatku od tytuniu i piwa zostaną powierzone innym komisyom, główna jednak waga położoną będzie na obrady nad pozycyami w plenum. Według innych doniesień, narodowo-liberalna partya proponuje trzy komisye, jednę dla przedłożeń podatkowych, drugą dla ceł finansowych a trzecią dla ceł ochronnych. Frakcya ta jest także za tém, aby decydujące w całém przedłożeniu pozycye, jak cło na zboże, drzewo, bydło i żelazo załatwiono w plenum. Partya wolno-konserwatywna przychyla się do dwóch komisyi, jednéj dla tabaki, drugiéj dla piwa i dla trudniejszych ceł finansowych i ochronnych. Niemieccy konserwatyści proponują ustanowienie osobnéj komisyi dla podatku od tytuniu; sprzeciwiać się nie będą utworzeniu komisyi, którejby przekazano pojedyńcze pozycye z taryfy, wniosą jednak, aby nad taryfą celną obradowano w plenum. Frakcya postępowa postanowiła iść razem z narodowo-liberałami. W ogóle przedwczoraj porozumienia nie osięgnięto, czy wczoraj zgodzono się w większości na sposób dyskusyi, do téj chwili nam nie wiadomo. Stanowisko rozstrzygające w tych naradach przedwstępnych zajmuje centrum, jak to biada i z żalem wielkim przyznaje Nation. Ztg. i w tém położeniu widzi parlamentarną Kanossę. Na grze pomiędzy skłonnością centrum do ceł ochronnych, narodowo-liberalnych do ceł finansowych i poparciem obydwóch przez konserwatywnych opiera się stanowisko rządu. W tém pomieszaniu stósunków parlamentarnych Nat. Ztg dostrzega groźne oznaki dla przyszłego rozwoju państwa.

O rezultacie misyi Szuwałowa w Wiedniu pisze Neue Freie Presse: Szuwałow chciał dwie rzeczy przeprowadzić: 1, aby uchwała co do powołania wojsk tureckich do Rumelii wschodniéj była powziętą przez komisyą europejską jednogłośnie, 2, aby termin ewakuacyi przedłużyć do 3go sierpnia. Pierwszy punkt przyjęto w Wiedniu pod warunkiem, że Turcya będzie mogła obsadzić wąwozy bałkańskie. Szuwałow jednak na to nie przystał, decydując się raczéj na to, aby komisya i w takich kwestyach zasadniczych rozstrzygała prostą większością. Zezwolenia na przedłużenie ewakuacyi do 3 sierpnia odmówił hr. Andrassy, widząc w tém zamiar zatrzymania wojska ros. w Rumelii aż do tego czasu i nie rozpoczynania wcale ewakuacyi z dniem 3 maja. Co do obsadzenia przez wojska tureckie Ichtiman i Burgas, do którego Turcya ma prawo, toczą się osobne rokowania pomiędzy Rosyą a Turcyą, gdyż do téj chwili Porta nie chce zrzec się tego prawa. Taką być miała w krótkości treść konferencyi pomiędzy Szuwałowem a Andrassym. Hr. Szuwałow wyjechał téż już w nocy z 29 na 30 z. m. do Londynu, odbywszy jeszcze wprzódy dłuższą naradę z hr. Andrassym.

Ks. Aleksander Battenberg otrzymał doniesienie o swym wyborze na księcia Bułgarskiego na obiedzie, jaki rosyjski ambasador wydawał przedwczoraj z okazyi urodzin cara rosyjskiego. Przytomni goście składali mu powinszowania. Książę wystósował natychmiast prośbę o uwolnienie ze służby wojskowéj w armii niemieckiéj. Karyerę wojskową rozpoczął książę, jak donosi Nordd. Allg. Ztg. w 2 heskim pułku dragonów. Na wezwanie cara wziął udział w ostatniéj kampanii rosyjsko-tureckiéj i przy téj sposobności poznał kraj i lud, który go na swego władzcę powołał, poznał się także osobiście z sąsiednimi książętami rumuńskim i serbskim. Po powrocie z Rosyi wstąpił do pułku gardes du corps i przydzielony został do 4 kompanii, załogującéj w Potsdamie. Bliższe szczegóły z przeszłości tego księcia i stósunków rodzinnych podajemy na inném miejscu. Deputacya bułgarskiego zgromadzenia narodowego, która ma się udać do księcia, aby mu ofiarować koronę, miała być wczoraj jeszcze wybraną. Wien. Abendp. wita wybór księcia Battenberg jako ważny krok do przeprowadzenia traktatu berlińskiego. Wybór ten znajduje u wszystkich mocarstw, które podpisały traktat berliński, sympatyczne przyjęcie. Pogłoski o zamierzonéj unii osobistéj pomiędzy Bułgaryą a Rumelią wschodnią wybór ten, zdaniem tegoż dziennika, skazuje na milczenie.

Depesza Gołosa z Odessy donosi pod dniem 29 kwietnia, że dzień poprzednio przejeżdżał tamtędy do Carogrodu adjutant jeneralny cara, Obruczew, z listem cara do sułtana. Wysłannik ten wiezie podobno także proklamacyą cara Aleksandra do Bułgarów, która ich wzywa do powstrzymania się od wszelkich niespokojności i zastósowania się do berlińskiego traktatu.

Nowe sądownictwo niemieckie.

V.

Sądy przysięgłych.

Przy sądach ziemiańskich będą ustanawiane sądy przysięgłych, których zadaniem będzie rozstrzygać i wyrokować o zbrodniach, nie należących do wydziału karnego albo do najwyższego trybunału. Do składu sądu przysięgłych należy trzech sędziów i dwónastu sędziów przysięgłych; sędziowie przysięgli, jak dotychczas, będą orzekali o winie podsądnego a kolegium ustanowi karę, jeśli podsądny za winnego uznanym zostanie.

Urząd sędziego jest urzędem honorowym, który tylko niemiecki poddany sprawować może. Zestawianie list pierwotnych kandydatów do urzędu sędziego przysięgłego, warunki, pod jakiemi można przyjąć lub odmówić przyjęcia téj godności i t. p., oparte są na tych samych przepisach, jakie rozebraliśmy przy sądach ławniczych. Z listy kandydatów wybierać będzie sędziów przysięgłych i ich zastępców sąd ziemiański. Lista zastępców ma posłużyć do tego, aby przy rozpoczęciu postępowania uzupełnić liczbę 30 przysięgłych, gdyby nie stawiło się dwudziestu czterech przysięgłych, z których ma być skompletowany sąd przysięgłych. Przynajmniéj dwa tygodnie przed rozpoczęciem kadencyi sądów przysięgłych zbiorą się na posiedzenie: prezydent sądu ziemiańskiego i dwóch członków sądu w przytomności prokuratora; prezydent wylosuje trzydziestu sędziów przysięgłych a pisarz sądowy spisze z czynności téj protokuł. Listę wylosowanych prześle sąd ziemiański przewodniczącemu w sądzie przysięgłych, a ten zapozwie sędziów przysięgłych na posiedzenie kadencyjne i to ile możności tydzień a napóźniéj trzy dni przed czasem. Wnioski o zwolnienie z tego obowiązku rozstrzygać będą sędziowie po wysłuchaniu prokuratoryi, a jeżeli przed posiedzeniem na wnioski te odpowiedzieć potrzeba, t, j. jeśli się jeszcze sąd przysięgłych nie zebrał, w takim razie przewodniczący decyduje. Przeciw decyzyi nie ma zażalenia (§§ 89—94 Organ. sądownictwa niem.). Sędziowie przysięgli tak samo, jak ławnicy, będą pobierali tylko koszta podróży i tak samo, jak ławnicy, w razie nie stawienia się na posiedzenie, podpadać będą karze, mogącéj pod temi samemi warunkami, jak u ławników, uledz zniżeniu lub umorzeniu (§§ 55 i 56 l. c.)

Wydział handlowy.

W miarę potrzeby mogą być ustanowione wydziały handlowe (Handelskammern) nietylko przy sądzie ziemiańskim, ale nawet przy sądzie okręgowym, i to w miarę tego z odpowiednim zakresem działania. Przed wydział handlowy nie należą bagatelne sprawy kupieckie, ale natomiast należą przed wydział ten w pierwszéj już instancyi spory cywilne:

1) przeciwko kupcowi (Art. 4 kodeksu hand.) w sprawach, które po stronie obu kontrahentów są sprawami handlowemi (Art. 271—276 kod. handl). Charakter kupca mają osoby nietylko fizycznie wzięte, ale i jurystycznie, np. Spółki zapisane, Towarzystwa akcyjne;

2) powstałe z weksla w myśl Ordynacyi wekslowéj;

3) spory powstałe z interesu kupieckiego między członkami spółki handlowéj, między cichym spólnikiem a właścicielem procederu handlowego, między likwidatorami albo Zarządem z jednéj a członkami z drugiéj strony, spory o firmę, o marki ochronne, słowem wszelkie sprawy czysto kupieckie.

Sąd handlowy składać się będzie z sędziego jako przewodniczącego i z dwóch sędziów handlowych (Handelsrichter, § 109 l. c.), mających zupełne prawa sędziów zasiadających w kolegium, będą więc stanowili o rzeczy saméj, razem z sędzią, głosując i stanowiąc wyroki i wszelkie uchwały. — Sędziowie handlowi będą wybierani z pośród kupców lub Zarządów Towarzystw i Spółek zapisanych do rejestru handlowego; prokurysci i pełnomocnicy handlowi tu nie należą. Kupiec, który ukończył trzydzieści lat życia i mieszka w obrębie wydziału handlowego, ma prawo być wybranym na sędziego handlowego, chyba, że mocą wyroku sądowego został ograniczony w rozporządzaniu swoim majątkiem, lub w myśl §§ 31, 33, 35 kodeksu karnego postradał prawo do urzędów publicznych. Izby handlowe, jako reprezentujące handel po miastach, lub inne jakie grono reprezentujące handel w okręgu wydziału handlowego, przedstawią kandydatów na sędziów handlowych, a sąd ich mianować będzie i to na trzy lata. Urząd ten jest honorowy bezpłatny; nawet kosztów podróży nie będzie pobierał sędzia handlowy. Przysięgą zostanie sędzia handlowy zobowiązany do sumiennego wypełniania swego obowiązku. Sędziowie handlowi, jako tacy, przyjmując prawa sędziów, poddają się zarazem przepisom dyscyplinarnym, odnoszącym się do urzędu sędziowskiego (§ 116 l. c.). Dopóki więc trwa peryod urzędowania sędziego handlowego, nie można go samowładnie usunąć, chyba drogą dyscyplinarną, za uchybienia i przewinienia w tym czasie popełnione podpada sędzia handlowy pod przepisy dyscyplinarne, którym sędziowie podlegają. — Tak prawnicy rozumieją i tłomaczą § 116 Ord. sąd. Więc czyn hańbiący sędziego, np. lichwa, powinienby niechybnie nie pozwalać na pełnienie honorowego urzędu, jakim jest urząd sędziego handlowego.

Sąd nadziemiański.

Sąd nadziemiański (Oberlandesgericht) będzie się składał: 1) z senatu cywilnego (Civilsenat) i 2) z senatu kryminalnego (Strafsenat). Na czele sądu nadziemiańskiego stać będzie prezydent sądu nadziemiańskiego, a pod jego nadzorem będzie potrzebna liczba prezydentów senatów i radzców. Przed sąd nadziemiański należeć będą: apelacye od wyroków sądu ziemiańskiego w sprawach cywilnych; wnioski o rewizye od wyroków wydziałów karnych (sądu ziemiańskiego) w instancyi apelacyjnéj; wnioski o rewizyą wyroku wydziału karnego w pierwszéj instancyi, jeśli ta rewizya wyłącznie na uchybieniu przeciw przepisanym w ustawach krajowych formalnościom polega; zażalenie przeciw decyzyom sądu ziemiańskiego w sprawach cywilnych; zażalenia przeciw wyrokom w sprawach karnych z instancyi pierwszéj, o ile do tego wydział karny sądu ziemiańskiego nie jest upoważniony; słowem sąd nadziemiański z obydwoma swemi wydziałami jest wyższą instancyą, a więc i dla wydziału handlowego, ale w sądzie nadziemiańskim będzie senat cywilny roztrząsał sprawy handlowe bez udziału sędziów handlowych.

Najwyższy trybunał.

Siedliskiem Najwyższego trybunału (Reichsgericht) jest Lipsk. Do składu Najw. trybunału należą: prezydent i odpowiednia liczba prezydentów senatów i radzców. Członkami trybunału tego może być tylko sędzia, który ukończył lat trzydzieścipięć, a kwalifikacyą na sędziego odebrał w jednem z państw, należących do Związku. Prezydenta, prezydentów senatów i radzców mianuje cesarz z listy przedłożonéj przez Radę związkową.

Najwyższy trybunał składać się będzie z senatu cywilnego i kryminalnego. Przed senat cywilny należeć będą:

1) rewizye wyroków wydanych przez sądy nadziemiańskie;

2) zażalenia na decyzye sądów nadziemiańskich.

Senat kryminalny rozstrzygać będzie:

1) w pierwszéj i jedynéj instancyi sprawy dotyczące zdrady stanu i kraju;

2) wnioski o rewizye wyroków i uchwał instancyi nominalnych (Wydziałów karnych, senatów kryminalnych, sądów przysięgłych) należeć będą z pewnemi wyjątkami przed Najwyższy trybunał.

W każdym z senatów będzie zasiadało siedmiu członków wraz z przewodniczącym.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Wiedeń, 29 kwietnia.

(†) W naradach ministrów wspólnych, cislitawskich i węgierskich, które się tutaj odbywały w zeszłym tygodniu roztrząsano według doniesień Lloyda peszteńskiego kwestye: a) wciągnięcia Bośnii i Hercegowiny do systemu celnego austryackiego, co świadczy, że rząd prowincye te uważa jako należące do Austryi a zatém rzekome zastrzeżenie praw sułtana, jakie nibyto zawiera konwencya austryacka — dotycząca Nowegobazaru, jeżeli istnieje rzeczywiście

nie miałoby żadnego znaczenia praktycznego; b) spraw handlowych i kolejowych z Serbią; nakoniec c) uporządkowania prawno-politycznego administracyi zajętych prowincyi. Co do ostatniego punktu Egyetertes podają bardzo ważne szczegóły. I tak hr. Andrassy w wspomnianych konferencyach wykazywał, że zarząd tych prowincyi z natury rzeczy należy do kompetencyi ministerstwa wspólnego, względnie delegacyi wspólnych. Natomiast pp. Tisza i Stremayr dowodzili, że prawo stanowienia o ich zarządzie przysługuje obu parlamentom. Ostatecznie zgodzono się na to, że oba ministerstwa zażądają od parlamentów odstąpienia tych rzekomych praw delegacyom i ministerstwu wspólnemu. Naszém zdaniem zasadniczo miał racyą hr, Andrassy, a mylnie pojmują konstytucyą dwaj prezesowie ministerstw węgierskiego i cislitawskiego. W praktyce jednak stanie przy propozycyach Andrassego, a przekazanie delegacyom administracyi Bośnii i Hercegowiny w każdym razie wzmocni stanowisko téj ważnéj instytucyi.

Hr. Szuwałow, który pierwszą, długą rozmowę z hr. Andrassym miał w zeszłą sobotę, zapewnił korespondenta Gołosu, że nie przyjechał do Wiednia, aby zaproponować wspólną wyprawę obu rządów przeciwko socyalistom. Istotnie nie sądzimy, aby rząd rosyjski chciał tu w téj mierze czynić propozycye, o których wie z góry, że nie zostaną przyjęte. Jeżeli więc dziś francuskie dzienniki, jak Soleil, w prywatnych depeszach z Wiednia donoszą, że hr. Andrassy przyrzekł Szuwałowowi, że uśmierzy ruch socyalistyczny w Galicyi, uważamy to jako oddźwięk dawnych czasów, nie zgodny bynajmniéj z dzisiejszemi stósunkami w Austryi a zwłaszcza z polityką Andrassego.

Dzienniki tutejsze ogłaszają depeszę w. wezyra z dnia 13 kwietnia r. b. do księcia Vogoridesa, mianujący go gubernatorem Rumelii wschodniéj. Zabawnie w téj depeszy brzmią komplementa, wyrażone exambasadorowi z powodu jego „zdatności i wypróbowanéj lojalności.“

Arcyksiążę Rudolf wczoraj rano w towarzystwie księcia Leopolda bawarskiego i świty, wyjechał do Tryestu, zkąd przez Wenecyą i Nizzę uda się do Hiszpanii.

WSCHÓD.

* **Nowy książę bułgarski**, Aleksander Józef Battenberg, należy do niemieckiéj arystokracyi książęcéj i nie jest członkiem, jak traktat berliński wymaga, żadnéj rządzącéj dynastyi wielkich mocarstw. Książę Battenberg urodził się z morganatycznego małżeństwa ks. Aleksandra hesko-darmstadzkiego i polskiéj hrabianki Julii Haucke, która później otrzymała tytuł księżniczki Battenberg. W Hessyi nie mają dzieci tego małżeństwa prawa do następstwa. Ks. Aleksander jest trzeciém dzieckiem a drugim synem tego małżeństwa. Urodził się 5 kwietnia 1857, ma zatém dopiero lat 22, był porucznikiem w drugim heskim pułku dragonów Nr. 24 a obecnie w korpusie gwardyi w Potsdamie. Ojciec jego, ks. Aleksander hesko-darmstadzki jest bratem cesarzowéj rosyjskiéj i wielkim przyjacielem cara. Początkowo w rosyjskiéj służbie zmuszony został ks. Aleksander, z powodu swego stósunku do damy pałacowéj hr. Haucke, przez cara Mikołaja do opuszczenia téj służby. Car Aleksander od samego początku dawał swemu szwagrowi dowody wielkiéj przyjaźni, korzystał często z jego gościnności na zamku w Jugenheim, obdarzył go rozległemi posiadłościami nad Wołgą a w końcu synowi dopomógł do książęcego tronu. Książę Battenberg jest rosłéj, wysmukłéj i imponującéj postawy.

O konwencyi nowobazarskiéj zamieszcza półurzędowa Turquie następujący komunikat: „Konwencya reguluje kwestyą Bośnii i Hercegowiny zgodnie z duchem traktatu berlińskiego, tudzież sposób ewentualnéj mieszanéj okupacyi Nowego Bazaru. Okręg ten będzie mógł być obsadzony wspólnie przez wojska austryackie i tureckie. Administracyjny i sądowy zarząd miasta i terytoryum Nowego Bazaru zastrzeżony jest rządowi ottomańskiemu, który według konwencyi ma również prawo trzymania tam nieograniczonéj liczby wojska. W ogólności zastrzega konwencya specyalnie co do Nowego Bazaru udzielne prawo sułtana i reguluje ostatecznie tę sprawę ku zadowoleniu obu stron. Wysoka Porta oznajmiła okólnikiem zawarcie konwencyi swym zagranicznym reprezentantom.“

O terminie wymarszu wojsk rosyjskich z półwyspu obiegają dotąd w prasie najrozmaitsze wersye. Nie będziemy ich tutaj powtarzali i przytaczamy tylko to, co pisze Gołos: „Wojska rosyjskie rozpoczną swój wymarsz w wschodniéj Rumelii w przyszłym tygodniu, a do 3 sierpnia, w którym to dniu mają całkiém opuścić prowincyą tę, obserwować będą tamże wszystko, co się tam dziać będzie i stósownie do tego postępować. Aleko basza może odbyć swą instalacyą w Filipopolu a komisya wschodnia rumelska wprowadzać w życie swój statut organiczny, ale wojska rosyjskie w sąsiedniéj prowincyi (w północnéj Bułgaryi) czekać będą, jaki obrót wezmą wypadki.“ Oto nie zły komentarz uległości Rosyi w obec traktatu berlinskiego i ustawicznych zaręczeń cara, że sumiennie wypełni wszystkie jego postanowienia.

NIEMCY.

* Berlin, 30 kwietnia. Posiedzenie dzisiejsze parlamentu zagaił marszałek zawiadomieniem, że bar. v. Minnigerode złożył dla wielkich zajęć prywatnych urząd sekretarza. Wybór nastąpi na najbliższém posiedzeniu, v. M. należy do partyi niemiecko-konserwatywnéj. Głosowano następnie nad ustawą o fałszowaniu pokarmów i przyjęto ją znaczną większością. Nad projektem do stępla wekslowego wywiązały się żywe rozprawy. Stawiono bowiem rozliczne wnioski, domagające się mniejszego lub większego stopniowania w kwotach stęplowych. Wnioski te jednak odrzucono wszystkie i przyjęto przedłożenie rządowe, które aż do 1000 m. za każde 200 żąda 10 fen. Projekt do ustawy, dotyczący prawa zastawu i egzekucyi przy kolejach żelaznych przekazano po krótkiéj debacie komisyi, mającéj zadanie obrobić prawo zastawu. Ostatnim przedmiotem porządku dziennego była specyalna dyskusya nad ordynacyą kosztów adwokackich. Komisya zaproponowała podwyższenie taryfy. Zwalczał to Bähr (Kassel) i domagał się, aby uchwalono nawet niższe pozycye, jak proponuje rząd. Poseł Windthorst uważa, że to jest niebezpieczną rzeczą zaprowadzać tanie sądownictwo kosztem adwokatów. Konsekwencyą słuszną wolnéj adwokatury byłoby zupełne zniesienie taksy, jednakowoż konsekwencyi téj wyciągać nie można, gdyż jest konieczną rzeczą w spornych wypadkach mieć pewną normę wynagrodzenia. Taryfa jest potrzebną i musi być tak obrachowaną, aby nie stwarzano proletaryatu adwokackiego. W Izbie wnioski stawiać, mające na celu zmianę taksy, jest niebezpieczną rzeczą, lepiéj jest całą taryfę zwrócić raz jeszcze komisyi. Komisarz rządowy tajny radzca Kurlbaum uważał taksę rządową za wystarczającą na utrzymanie adwokatów i polecał odrzucenie wniosków Bähra i komisyi. Po dłuższéj dyskusyi za i przeciw tym wnioskom przyjęto bez zmiany przedłożenie rządowe. Posiedzenie przyszłe w piątek, a na porządek dzienny postawiono taryfę celną.

Co się tyczy stanowiska rozmaitych frakcyi w parlamencie do przedłożeń celnych, tak wnet nie będzie można dokładnego przedstawić obrazu, gdyż we frakcyach samych sprawa ta nie jest jeszcze jasną. W konserwatywnéj frakcyi jest 8 do 10 zwolenników wolnego handlu, którzy w wielu punktach głosować będą przeciw przedłożeniom; pomiędzy narodowo-liberalnymi jest bardzo wielu, którzy przedłożenie popierać będą. Zarząd frakcyi narodowo-liberalnéj składa się prawie wyłącznie z wolno-handlowych członków; najradykalniejsi zwolennicy handlu wolnego są Bamberger i Rickert, umiarkowańszymi są Lasker, Stauffenberg, Unruh i Weigel, Bennigsen zaś i Völk reprezentują umiarkowane cła ochronne. Poseł Hölder, który należał do zarządu, ale wyboru ponownego odmówił, przeszedł zupełnie do obozu ceł ochronnych. Uchodzi za pewne, że większość frakcyi pójdzie za posłem Bennigsenem, który jest za cłami na żelazo i wyroby tkackie, i że najmniéj ze 30 głosować będzie za cłami na zboże i bydło, o czém jednak zważając na postawę narodowo-liberalnéj partyi, wątpić należy. Bennigsen z powodu swego stanowiska umiarkowanego zapewne znowu odgrywać będzie rolę pośrednika. Stanowiska celno-politycznego Bambergera nie podziela wielu. Umiarkowani zwolennicy wolnego handlu chcą się trzymać, według Frankf. Ztg, następującéj taktyki: Nie walczyć w długich mowach przeciwko pojedyńczym pozycyom taryfy, lecz uderzyć głównie na cła zbożowe, od bydła i drzewa z całą siłą, i domagać się ich odrzucenia. Co do ceł na żelazo, będą usiłowali pozycye proponowane zmniejszyć, nie mając widoku, aby cło było zupełnie zniesione. Wobec ceł na wyroby tkackie ułożone z wielką nieświadomością rzeczy i powierzchownością, stanowisko grup wolno-handlowych jest łatwiejsze; spodziewają się one na pewno, że cła te będą zmniejszone. W głównych częściach potwierdza te plany Nat. Ztg. Pismo to przemawia za tém, aby rólnicze cła i od żelaza rozstrzygnięte zostały w plenum, reszta ceł ochronnych przekazaną była komisyi. Przy cłach finansowych decydują „polityczne względy“, jak mówi Nat. Ztg. Ekonomiczne względy dla tego dziennika nie istnieją żadne. Nat. Ztg oświadcza się za finansowemi cłami pod warunkiem, że udzielone będą gwarancye konstytucyjne. Berl. Tagebl. robi krótki proces z przedłożeniami. Proponuje tyle wziąść z pośrednich podatków i ceł, obiecujących największe dochody, ile potrzeba do usunięcia danin matrykularnych i zaspokojenia nagłych potrzeb cesarstwa, resztę zaś taryfy celnéj wrzucić do kosza. Liberalne hasło zatém brzmi: cła finansowe na kawę, petroleum, korzenie i tabakę, lecz żadnych ceł rólniczych. Ofiarują kanclerzowi tyle pieniędzy z pośrednich podatków, ile tylko potrzebuje, byle dotychczasowéj liberalnéj polityki ekonomicznéj nie naruszał. W centrum jest z 15 członków za wolnym handlem, uważać jednak można za pewnik, że większa część członków centrum oświadczy się przeciwko cłom finansowym. Co się tyczy podatku tabacznego, postanowienia co do opodatkowania ex post tytuniu będącego na składach, nie będą mogły liczyć wcale na poparcie. Natomiast mówią o zaprojektowaniu postanowienia, na mocy któregoby rząd przy rozpoczęciu debat zezwolił na dalsze wprowadzenie tabaki tylko pod tym warunkiem, że cło wyższe, jakie będzie później uchwalone, nałożone będzie także na ten import. Żądanie to uzasadniają tą okolicznością, że więcéj niż milion centnarów w materyale surowym i fabrykacie, więcéj aniżeli w przeciągu roku wynosi konsumpcya, wprowadzono tymczasem do Niemiec, i rząd pozbawionyby był z początku z wszelkich dochodów z tytuniu.

Konstytucyjne gwarancye, których żąda partya narodowo-liberalna, jako warunek zezwolenia swego na podwyższenie ceł finansowych nazywa Volks Ztg. igraszką dziecinną. Partya narodowo-liberalna przyciśnięta do muru, gotuje się nie ulżenia ludowi ciężaru podatkowego lecz owszém do podwyższenia go. Wzięła w dzierżawę tytuł przyjaciół państwa i każdego co nie wierzy w nieomylność Bismarcka piętnuje piętnem Kaina „nieprzyjaźni dla państwa.“ Ztąd też nie może porzucić téj pięknéj roli podpory państwa, chociaż to państwo chodzi dzisiaj drogami zupełnie odmiennemi od tych, na które partya była tak nieskończenie dumną. Kombinacya stronnictw na korzyść ceł ochronnych, konserwatywnych i centrum, stanowiących większość parlamentu tak przyciska do ziemi wzniosłe stanowisko narodowo-liberalnych, że szukają twożliwie kotwicy ratunku; znaleźli ją w projekcie ugruntowania przez cła finansowe i podatki samodzielności finansowéj cesarstwa. Są gotowi ciężar podatków, jaki uciska naród, wyszrubować jeszcze wyżéj. Za to chcą ofiarować narodowi gwarancye konstytucyjne, które go mają wśród ucisku pocieszać. Tak scharakteryzowawszy postawę nacyonał-liberałów, uważa Volks Ztg. za konieczne przedstawić co to za nonsens są te gwarancye. Czyni to w następujący sposób:

Gwarancye konstytucyjne, jeśli nie mają być igraszką dla wielkich dzieci, wychodzą z przypuszczenia, że konstytucya polega na rzeczywiście konstytucyjnéj podstawie, na mocy któréj żaden system rządowy nie może istnieć wbrew woli reprezentacyi ludu. Gwarancya ma wtedy sens, jeśli się wie, że żaden minister nie pozostaje w urzędzie, gdy otrzymał wotum niezaufania ze strony reprezentacyi ludu. Gwarancya wtedy coś znaczy, jeśli się wie, że każdy minister, który gwałci konstytucyą, postawiony będzie w stan oskarżenia i może być ukarany. Gwarancya prawdziwa przeciwko samowoli tam tylko istnieje, gdzie wszyscy urzędnicy państwa prawem i przysięgą są zobowiązani strzedz konstytucyi i odmówić posłuszeństwa wszelkim anty-konstytucyjnym wymaganiom. Jakżeż wygląda w państwie niemieckiém? Najprzód państwo to nie ma żadnéj konstytucyjnéj konstytucyi. Państwo to nie ma żadnego rządu, lecz tworzy konglomerat z 25 rządów, z których żaden nie jest odpowiedzialny za to, co się dzieje w cesarstwie. Nawet cesarz nie nie może dać gwarancyi za to, co w cesarstwie z praw istniejących ma moc zobowięzującą, gdyż w radzie związkowéj jego 17 głosów z 41 głosów innych rządów mogą być majoryzowane. Przysięga na konstytucyą cesarstwa nie istnieje. O obronie konstytucyjnego stanu przez urzędników związanych konstytucyjną przysięgą nie może być mowy. Gwarancya konstytucyjna bez podstawy konstytucyjnéj jest absolutnie niemożliwą. Jeśli jest dzieciństwem mówić o gwarancyach wśród takich okoliczności, to to igranie bańkami mydlanemi politycznem jest szaleństwem, jeśli się zważy na to, co za te nic nieznaczące płaty ofiarują w kupnie. Niemieckie państwo posiada wielki przywiléj, że jego rząd nie ma pieniędzy. Szczęściem jest prawdziwém, że dochody jego nie starczą i co rok musi nastąpić porozumienie z parlamentem, w jaki sposób potrzebne zdobyć fundusze. Ta jedyna i rzeczywista gwarancya jest nadzwyczaj niewygodna, a zwłaszcza teraz, gdy się zbliża czas, w którym znowu etat wojskowy musi być przedłożony parlamentowi do zatwierdzenia. W tym to celu wymyślono plan uczynienia cesarstwa niezawisłem, to jest wystarania się w taki sposób o pieniądze, aby dochody do kasy wpływały bez zezwolenia parlamentu. Wobec takiéj dążności ofiarować cła finansowe w zamian za jakąś obietnicę, która się nazywa „gwarancyą konstytucyjną“, bez konstytutyjnego stanu, to zgubna, szalona igraszka dziecinna z najważniejszemi interesami narodowemi.

Z dawniejszego najwyższego sądu handlowego przechodzi do najwyższego sądu cesarskiego, który 1 października w Lipsku rozpoczyna swą czynność, 2 wiceprezydentów a 19 radzców, z 62 radzców najwyższego trybunału pruskiego powołano tylko 23. Nazwiska są obojętne bo i tak publiczności polskiéj osobistości te są prawie wcale nieznane.

Jak Nat. Lib. Kor. się dowiaduje, posłowie sascy otrzymali od stowarzyszeń rólniczych swych okręgów wyborczych polecenie, aby w razie,

Powieści wiejskie z Norwegii

Magdaleny Thoresen.

III.

Niels z wyłamanego domu.

(Ciąg dalszy. Zob. nr. 97).

XI.

Podczas całéj téj sceny w pewném oddaleniu stał Knud Bethseth z żoną i córką. Obie kobiety były wystrojone, jak na dzień świąteczny przystało. Młoda mężatka nie miała już na twarzy tego dziecinnego uśmiechu, wdzięczącego się zawsze i dla każdego, i wprawny dostrzegacz mógłby się dopatrzyć po pewnych liniach, które okrążały jéj usta wyrazem smutku, że to ją nie mało kosztowało dobić się pewnego spokoju i zachowywać go nieustannie. Zdawało się nawet z jéj poważnego wejrzenia, że poczuła iż jest żoną człowieka, który nie małego w okolicy używał znaczenia. Sylwia tymczasem czuła, się samotną i opuszczoną; przybyła ona do kościoła jedynie dla tego, aby potwierdzić odmowną odpowiedź, jaką jéj ojciec miał dać Nielsowi, przybrała nawet twarz, jak gdyby to, co ojciec jéj miał powiedzieć młodemu człowiekowi, między nią i Knudem naprzód było umówione i postanowione. Mówiąc prawdę, nie czuła ona z początku żadnéj do Nielsa sympatyi, ale kiedy spostrzegła, że jéj macocha starała się jego serce zniewolić ku sobie, obudziła się w niéj pewna zazdrość i pomału ocknęło się w niéj coraz żywsze zajęcie się młodym i przystojnym człowiekiem. Było w nim coś szczególnego, co ją mimowolnie pociągało ku niemu. Uczyniła go ona powiernikiem swych umartwień domowych, i przyszło do tego, że Niels w końcu mógł jéj wyznać swą miłość.

W chwili kiedy tak ciężkie oskarżenia odezwały się przeciw młodzieńcowi, Sylwia poczuła, że go kocha prawdziwie i że nie łatwo jéj będzie wyzwolić się od niego. Nie miała ona żadnego powątpiewania, że Niels ciężkiego dopuścił się przestępstwa, zwłaszcza kiedy sobie przypomniała, w jak gorączkowém usposobieniu rozstał się z nią wczoraj, i poczuła, że głównie tego przestępstwa była sama przyczyną.

— Myślę że teraz nie ma żadnego już powodu rozmawiać z tym chłopcem, rzekł Knud, mnie się zdaje, że to nie byłoby dla mnie przyzwoitą rzeczą, i najlepiéj będzie, jeżeli pojedziemy do domu.

— Wracaj ojcze — ja tu zostaję, rzekła Sylwia drżąca i blada.

— Ale cóż cię to może obchodzić teraz? — odezwał się ojciec.

— Ja wiem, czyją to jest winą! odpowiedziała, cofając się o kilka kroków.

— Nie mieszaj się w to, mężczyzna sam sobie powinien dać radę, zawołał ojciec, kto zawinił, niech za to bierze odpowiedzialność.

W téj saméj chwili Niels rzucił na nią wzrok pełen żalu, było to jakby ostatnie jego pożegnanie a jéj wzrok jasny, błyszczący pełen współczucia, żalu i miłości był na to odpowiedzią.

Była to chwila właśnie, kiedy go wezwał proboszcz, aby wszedł za nim do kościoła. Niels jeszcze raz zwrócił na nią wzrok błagalny i zniknął z przed jéj oczu. Zdawało jéj się, że gaśnie światło jéj życia, nigdy piękne oblicze młodzieńca tak ją silnie nie pociągnęło ku sobie, jak kiedy zobaczyła na nim ten wyraz boleści i rozpaczy. Postanowiła pójść za nim gdziekolwiek go los poprowadzi, na śmierć czy życie, na ciężkie upokorzenie i nędzę.

— Idę za nim, ojcze, rzekła śmiało i głosem pewnym, patrząc odważnie w oblicze Knuda.

Ojciec chciał coś odpowiedzieć, ale słowa zamarły mu na ustach z wielkiego wzruszenia. Poczuł on, że już nie córka do niego mówiła, ale kochająca kobieta, która się o swe prawa upomina i sama na siebie wszelką bierze odpowiedzialność, i że tu już rozdzielają się ich drogi. Spojrzał na nią z boleścią i niepokojem i poznał z wejrzenia jéj, że ona zamiaru tego nie zmieni, że się władza jego ojcowska skończyła.

— Niech cię Bóg błogosławi!

— Dzięki! — odrzekła Sylwia z cicha, spojrzała na niego z wdzięcznością, uprzejmém skinieniem głowy pożegnała macochę, i odeszła szybkim od nich krokiem.

Ojciec patrzał za nią ze łzami w oczach, spojrzał potém na młodą swoję żonę, stojącą obok niego, ale poczuł, że w téj ciężkiéj godzinie nie może się od niéj żadnéj spodziewać pociechy; była ona za młodą i bez prawdziwego frasunku, aby mogła sobie zdać sprawę z postępowania jego córki. Westchnął tylko głęboko.

Niels niedaleko miał z miejsca, gdzie stał, do kościoła, zdawało mu się, że ziemia pod nim się zapada. Chociaż miał spuszczone oczy, czuł, że wszyscy na niego ze zgrozą patrzyli. Zdawało mu się nagle, że ktoś się zbliżył i idzie obok niego, był to ktoś, co szedł spokojnie bez otworzenia ust, a mimo tego wiedział, że był mu przyjaznym. Przeszły go wskróś jakby dreszcze jakieś, chciał się usunąć na stronę, spojrzał mimowolnie i spotkał się z głęboko zasmuconém okiem dziewczyny; lica jéj były blade, jak biała chusteczka, która otaczała jéj szyję, usta jéj drżały konwulsyjnie, a mimo tego nigdy w życiu młodzieniec ten nie widział twarzy więcéj zdeterminowanéj i pełniejszéj mocy i pociechy dla niego. Oddawała mu wyraźnie całe swoje istnienie, jemu tak upokorzonemu, tak napiętnowanemu straszliwie; chciał się odsunąć od niéj, aby jéj nie skalać, lecz ona zbliżając się dała, mu poznać, że nic jéj od niego nie rozdzieli; spuścił jedną rękę pomału i spotkał drżącą rękę Sylwii, i obie ręce ścisnęły się i tak postępowali razem.

Widok ten wywołał największe zdziwienie obecnych, i inne już wrażenie przymieszało się do usposobienia powszechnego. Wielu widziało Sylwią opuszczającą ojca, a zbliżającą się do młodzieńca, i myślano z początku, że powodem tego była jedynie ciekawość; ale kiedy ich spostrzeżono idących ręka w rękę, głębszy musiał być powód jéj zbliżenia się, i pokazały się domysły różnego rodzaju, a w ich braku wykrzykniki: „Dziecko tak poważanego od wszystkich człowieka. — Córka jedynaczka. — Taka piękna dziewczyna! — Widać że się w żaden sposób nie może zgodzić z macochą. — Ależ to przecie najbogatsza partya w okolicy. — Patrzcie! i idzie z nim ręka w rękę, jak gdyby go już nigdy opuścić nie miała.“

(Dokoczenie nastąpi.)

dyby rząd nie podwyższył znacznie ceł na płody rólnicze, głosowali przeciwko całéj taryfie.

Ks. następca tronu jako pretektor Wilhelmspende zamianował prezydentem rady nadzorczéj téj fundacyi tajnego radzcę Schuhmanna. Członkami téj rady nadzorczéj z Prus mają być dr. Jacobi z ministerstwa handlu i tajny wyższy radzca rejencyjny dr. Forch. — W sobotę 3 maja odbędzie się u ks. Bismarcka parlamentarny wieczorek. — Reichsanzg. dzisiejszy ogłasza nominacye na sędziów przy najwyższym trybunale niemieckim. — Radzie związkowéj przedłożono dodatek do etatu na rok 1879/80, domagający się na koszta udziału Niemiec w wystawie australskiéj 200,000 mrk. — Urzędownie potwierdzają, że wiadomość o przyzwoleniu na dotacyą dla królowéj wdowy hanowerskiéj z procentów funduszu Welfów, jest prawdziwa.

Prov. Corr. zauważa, że proces nihilistów, jaki się toczył w Berlinie, wykazał jawnie związek niemieckiéj demokracyi socyalnéj z internacyonałem i robotę rewolucyjnéj partyi w Rosyi. Zarazem zwraca Prov. Corr. uwagę na to, że socyaliści w Londynie usiłują na nowo pomiędzy swymi stronnikami w kraju wywołać agitacyą.

ROSYA.

* W tych dniach opuścił, jak to nam doniósł telegraf petersburgski, jenerał Górko stolicę nadnewską. Wyjazd ten nagły i niespodziewany rozmaicie sobie tłumaczą. I tak korespondent w Wiener Tageblatt pisze: Zeszłego czwartku, przybywszy Górko do domu, znalazł na biurku wyrok komitetu rewolucyjnego, skazujący go na śmierć. Jenerała tak paniczny przejął miał strach, że natychmiast podał się do dymisyi. Opowiadają daléj, że w dniu tym, prócz wiernego sługi, którego posądzać w żaden sposób nie można o spółkę z nihilistami, było w mieszkaniu jenerała kilku oficerów gwardyjskiego sztabu jeneralnego. Na nich téż padło podejrzenie, że wyrok ten podrzucili. Zarządzono zatém śledztwo w ich mieszkaniach, i jednego z nich, kapitana gwardyjskiego pułku Preobrażańskiego, aresztowano. Miano u niego znaleźć pisma kompromitujące. Aresztowano nadto dwóch jego kolegów i porucznika konnéj artyleryi gwardyi. Równocześnie odbyto rewizyą u wielu innych oficerów z pułków Semenowskiego, Izmaiłowskiego i Pawłowskiego. Miano u nich zabrać wielkie zapasy broni, jako téż broń, którą zdobyli w ostatniéj wojnie turecko-rosyjskiéj. Wypadki te i podejrzenie, że oficerowie ci mają stósunki z nihilistami, było powodem, że jenerał Górko wydał znany rozkaz, ażeby i wojskowi donosili władzy, jaką i ile posiadają broni.

Telegraf petersburgski doniósł nam o wielkim pożarze w mieście Orenburgu. Poniżéj zamieszczamy obszerniejsze szczegóły, jakie nam podają dzisiejsze telegramy, przesłane przez gubernatora miasta do ministra spraw wewnętrznych:

Pożar wszczął się dnia 28 z. m. o godz. 10 z rana przy silnym wietrze, który roznosi płomienie na wszystkie strony. Pożar zajął kilka części miasta; wszelki ratunek jest niemożliwy. Pożar szerzy się szybko, klęska jest straszliwa.

Telegram gubernatora z dnia 29 z. m. godz. 8 zrana, minut 40 brzmi:

Pożar przy silnym wietrze trwał przez cały dzień wczorajszy i noc. Dziś pali się jeszcze kilka domów. Wiatr ustał. Zgorzały dwa kościoły, sztab okręgowy, koszary artyleryjskie, duma miejska, gmach intendentury inżynierskiéj, giełda, stacya telegraficzna, seminaryum nauczycielskie, gmach kamelaryjny, gmach kontroli, sąd powiatowy i najpiękniejsze części miasta. Pieniądze skarbowe, i akta zostały uratowane. Straty, jakie ludność poniosła, są olbrzymie; więcéj, jak połowa mieszkańców pozostała bez dachu i żywności. Pogorzelców umieszczono w barakach poza miastem i latowém mieszkaniu gimnazyum. Gubernater w Samarze otrzymał rozkaz drogą telegraficzną, ażeby niezwłocznie nadesłał żywność; zrekwirowano żywność z innych także stron. Z Samary przybyła tamtejsza straż ogniowa. Liczba potrzebujących pomocy jest tak wielka, że nie można myśleć o zaspokojeniu wszystkich. Podczas pożaru nie przyszło do żadnych ekscesów. Pomiędzy poszkodowanymi znajduje się wielu urzędników. Minister spraw wewnętrznych przeznaczył tymczasowo na wsparcie 10,000 rubli.

Następujący opis Orenburga świadczy najlepiéj, jak wielką jest klęska, która nawiedziła to miasto.

Orenburg jest stolicą tego samego nazwiska gubernii. Główna część miasta rozciąga się na szerokiéj równinie po prawym brzegu Uralu, i liczy 28,000 mieszkańców. Orenburg jest siedzibą jeneralnego gubernatora i metropolity Orenburgskiego i Ufskiego; ma szerokie i regularne ulice, wielki rynek, 12 cerkwi prawosławnych, kościół luterski i katolicki, 4 meczety, teatr, arsenał, koszary, banki, rozmaite zakłady naukowe, szkołę wojskową, gimnazyum dziewcząt, i wojskowe progimnazyum, wielką europejską kawiarnię z 180 sklepami i azyatycką, składającą się z 492 szałasów. Mieszkańcy trudnią się głównie handlem łojem, skórami juchtowemi i wyrobem lanego żelaza. Handel ten, dotąd drobny, począł się wzmagać od r. 1877, w którym otwartą została kolej z Orenburga do Samary. Orenburg stanowi główne targowisko dla handlu rosyjskiego z Azyą środkową. Corocznie przybywa tu z Buchary, Chiwy, Kokandu i Taszkendu przeszło 100 karawan, które przywożą drogie kamienie, złoto, wyroby jedwabne, bawełnę, jedwab, konie, owce, skóry, owcze, a zabierają tkane materye, wyroby kruszcowe, cukier i zboże. Do Orenburga przybywają nawet kupcy z Chin i Indyi. Orenburg leży 105 mil na północ od Astrachanu, 320 mil na południe wschód od Petersburga i 146 mil na południe zachód od Tobolska.

Z jaką trwogą odbywał car Aleksander podróż swą z Petersburga na Krym, świadczą najlepiéj te wszystkie środki ostrożności, jakie zachowywano na całéj przestrzeni od Newy do Liwadyi. Na dworzec petersburgski jechał car w karecie, żelazem obitéj, którą eskortowało 400 żołnierzy. Cały dworzec obsadziła poprzednio policya, wojsko i nikogo z osób wojskowych i cywilnych nie wpuszczała. Na wszystkich stacyach, gdzie zatrzymywał się pociąg carski, zachowano jak najściślejsze środki ostrożności. Wzdłuż całéj linii kolejowéj ustawione były w małych tylko odstępach straże wojskowe. Przed pociągiem carskim podążał inny pociąg, napełniony gwardzistami i policyą. Przygotowania do podróży trwały dni kilka. Po obu stronach kolei ciągnął się kordon wojskowy na przestrzeni mil kilku. W czasie drogi zapalano z zapadnięciem zmroku stósy drzewa, poustawiane co 50 sążni, które rzucają na okół rzęsiste światło, umożliwiały wojsku straż przy szynach kolei. Na dobę przed wyjazdem cara wstrzymano wszystkie pociągi na całéj linii i wydano surowy rozkaz, ażeby nikt nie śmiał zbliżyć się do szyn.

Sybir się zaludnia. Według wychodzącego tamże dziennika Sybir doszły deportacye do takich rozmiarów, iż niektóre miejscowości w gubernii Tomskiéj zostały przeludnione. I tak osada Semiluszink, licząca 2494 dusz, powiększyła się o 3166 osób, które tamdotąd z Rosyi w miesiącach styczniu i lutym przytransportowano. Z powodu tego musieli dawniejsi koloniści opuścić swe siedziby i ustąpić miejsca nowym przybyszom. Także w gubernii Tobolskiéj pokazało się w wielu miejscach przeludnienie.

FRANCYA.

* Paryż, 29 kwietnia. Univers, wykazawszy całą niesprawiedliwość projektów szkólnych p. Ferry, wystąpił w końcu z artykułem, w którym dowodzi, że, choćby projekta te zyskały sankcyą Izb, to i tak p. Ferry nie zdoła zgnębić katolicyzmu we Francyi, gdyż tam po usunięciu nieuznanych przez państwo kongregacyi pozostanie jeszcze 80 dobrze zorganizowanych dyecezyi, 50,000 kościołów, do których jak dawniéj, tak i nadal chodzić będą Francuzi, aby słyszeć słowo boże, słuchać ofiary mszy św., chrzcić swe dzieci, chować zmarłych i oprócz kontraktu cywilnego zawierać śluby małżeńskie wobec Kościoła. Tak — Kościół we Francyi nie upadnie, to jest rzeczą pewną, ale katolicy tamtejsi wiele ucierpieć będą musieli. Słychać, że niebawem wniesiona będzie ustawa, znosząca kapelanów wojskowych w armii i zakazująca zbierania świętopietrza, ponieważ kapelani wojskowi szerzą rzekomo w armii ducha opozycyi przeciwko republice, a świętopietrze używane bywa na zwalczanie zamiarów rządu francuskiego. Daléj donoszą, że uchwały Rad jeneralnych, których większość oświadczyła się przeciwko projektom p. Ferry, mają być po prostu uznane za nieważne, ponieważ Radom jeneralnym nie wolno wdawać się w politykę. Katolicy nie ustawają téż w obronie, i tak telegraf donosi, że z inicyatywy Kardynała-Arcybiskupa Guiberta utworzył się pod przewodnictwem p. Chesnelong komitet obrony, mający przyjść w pomoc kongregacyom, przeciwko którym wymierzona jest ustawa p. Ferry. Estafette donosi, że 3 oficerów francuskich, przybywszy za urlopem do Verdun, udało się bez pozwolenia w cywilnym ubiorze do Metzu, aby tam odwiedzić krewnych jednego z pośród siebie. Skoro przybyli do Metzu, doniósł konduktor kolei francuskiego stowarzyszenia policyi niemieckiéj, że pomiędzy podróżnymi znajdują się oficerowie w cywilném ubraniu. Oficerów wzięto pod obserwacyą i po jednéj dobie kazano opuścić Metz, ponieważ nie mieli pozwolenia władzy wojskowéj do przejścia granicy. Obcerów skazała władza wojskowa na areszt, a konduktorowi wytoczono śledztwo za denuncyowanie oficerów policyi niemieckiéj. — W Lyonie zaprzestali mularze roboty, żądając podwyższenia płacy z 45 centimów na 60 cent. za godzinę. Bezrobocie powstałe w belgijskich kopalniach węgla przeniosło się do francuskiego departamentu du Nord.

BELGIA.

* Niedawno odbyło się walne zebranie katolickiego komitetu w Paryżu; za przykładem Francyi poszła Belgia i oto dnia 26 i 27 kwietnia zebrało się w St. Nicolas w Belgii poważne grono reprezentantów wszystkich katolickich komitetów i stowarzyszeń belgijskich. Pod przewodnictwem senatora Cannart d'Hamale zasiadło do wspólnéj narady 87 wysłańców stowarzyszeń, należących do katolickiéj federacyi, a mnóstwo katolików wzięło udział w tém zebraniu. Na wstępie posłano Ojcu św., znanemu dobrze w Belgii z czasów nuncyatury w Brukselii, następujący adres:

Wychowaniu młodzieży, które, dzięki mądremu porozumieniu pomiędzy Kościołem a państwem, przybrało charakter religijny, grozi dzisiaj nieszczęsny duch sekularyzacyi, pragnący od końca zeszłego wieku zająć miejsce upragnionego i błogiego wpływu Kościoła. Jako synowie Kościoła, jako obywatele belgijskiéj ojczyzny, mamy, Ojcze św., obowiązek i wolą odwrócenia od siebie tego nieszczęścia, które dzieciom klas roboczych, dzieciom obywatelskim i dzieciom wielu tysięcy rodzin, pragnących modlić się i pracować, chce narzucić szkoły, które Biskupi nasi słusznie nazywają szkołami bez Boga.

Następnie rozprawiano o dziennikarstwie i organizacyi szkół i postanowiono zbierać w każdéj rodzinie, przy każdéj uroczystości składki na cele szkólne. Zebranie niedzielne było jeszcze liczniejsze, niż dnia poprzedniego. Jak do Germanii donoszą, przybyło wielu uczestników z Mons, Charleroi, Tournai, Namur.

Z Belgii wydalono w tych dniach pewnego niemieckiego kapłana, wikaryusza z Arquennes nazwiskiem, jak Cour. de Brux. donosi Franciszka Heller. Dekret królewski kontrasygnowany przez ministra Bara z 22 kwietnia nakazuje wspomnionemu księdzu opuścić Belgią w 24 godzinach. Za pozór do wygnania posłużyło masońskiemu gabinetowi kazanie wikaryusza, w którém miał powiedzić, że ministeryalnéj apologii szkół bez Boga nie potrzeba przylepiać po rogach ulic, że najlepiéj wrzucić je w ogień. Cour. de Brux. dodaje uwagę do téj proskrypcyi: „O ile wiemy po raz pierwszy stósują tutaj prawa dotyczące obcych. Od wielu lat korzystali z gościnności Belgii i nadużywali jéj komuniści i członkowie internacyonału, którzy dążą do zniszczenia społecznego porządku i zniesienia własności; lecz kiedy obcy kapłan pozwoli sobie powiedzieć, że lud katolicki potrzebuje nauki katolickiéj, natenczas kraj znajduje się w niebezpieczeństwie a tego „energumena“ trzeba wydalić.“

WŁOCHY.

* Manifest Garibaldego, ogłoszony w niedzielę, brzmi jak następuje:

Związek demokratycznéj ligi został utworzony; — cieszę się niezmiernie z tego ważnego i od tak dawna oczekiwanego wypadku. Sławni patryoci, szlachetna młodzież idzie służyć wojskowo w obozie demokracyi. Demokracya użyje ze skutkiem swego wpływu na rzecz agitacyi, którą wywoła, celem wywalczenia dla ludu rzeczywistego wykonywania narodowego zwierzchnictwa. Wielka liczba obywateli, którzy od 20 lat bez wszelkiego zaufania patrzeli na to, jak jedna mniejszość rządowa po drugiéj ustępowała, przyłączy się bez wątpienia do téj agitacyi, a ta stanie się potęgą, z którą mniejszości rządowe liczyć się będą musiały. Każdéj demokratycznéj szkole wolno będzie rozwijać się indywidualnie według swego upodobania. Liga demokratyczna zdecydowana jest pracować pokojowemi środkami i dla tego ci, którzy rządzą Włochami, powinni pamiętać o tém, że w razie, gdyby dzieło demokracyi napotkać miało na przeszkody, wtenczas odpowiedzialność przed narodem i przed historyą na nich spadnie, tj. wtenczas, gdyby liga demokratyczna dla utrzymania swych praw musiała się chwycić innych środków, aniżeli te, których obecnie używa.

Wyraźniéj nie można pewnie rządowi grozić.

SZWAJCARYA.

* Powody bliższe, dla czego wypędzono z Szwajcaryi dwóch publicystów, podaje dopiero dzisiaj telegram. Gehlsen napisał artykuł w Tagwacht, zachęcający Niemców do powstania; Danesi zaś kazał porozwieszać plakaty, wzywające do rewolucyi Włochów i grożące śmiercią królowi Humbertowi, jeśli nie ułaskawi Passanantego. Energia ta rządu szwajcarskiego w obec rewolucyonistów jest tak nową i niesłychaną, że słusznie podejrzywać trzeba o nacisk ze strony niemieckiego i włoskiego rządu. Rosya ze swemi przedstawieniami w Szwajcaryi nie ma tyle szczęścia. Korespondent Szwajcarski do Augsb. Allgemeine Ztg. namiętną daje odprawę rządowi moskiewskiemu, że śmie nagabywać rząd szwajcarski o wydanie nihilistów:

Któż tak skrępował wolną myśl, pisze korespondent, że mogła się wyrodzić w szaleństwo i chodzi obecnie tak ciemnemi drogami, że jéj najdelikatniejszy nos rosyjskiéj policyi tajnéj wywąchać nie zdoła? Żadna obca pomoc nie zdoła przy najlepszéj woli uwolnić Rosyi od téj zarazy. W jéj to państwie wyrasta to groźne drzewo, do nas wiatr tylko zżółkłe przynosi liście. Przeciwko nihilistom nie poradzą nic policyani. Nie obiecujemy téż sobie wiele po tych ajenturach policyjnych, które Rosya urządzić chce na ziemi szwajcarskiéj. Gdyby się téj policyi udało odkryć u nas komitet rewolucyjny i nazwać jego członków, władze nasze nie będą wachały się i chwili dać dowód, że nie pozwolą na konspiracye przeciwko bezpieczeństwu obcych państw. Potępiamy polityczny mord w każdéj formie. Potępiamy go wtedy, kiedy fanatyk wymierzy broń morderczą do ukoronowanéj głowy i wtedy, kiedy rząd każe gnić i umierać nędznie po więzieniach setkom winnych i niewinnych. Jedno jednak mamy do żądania w obec tych śpiegów, aby nie stawali się sami zbrodniarzami, chcąc wymódz wydanie. Nie będziemy opowiadali historyi owego rosyjskiego ajenta, który przed cuchtchauzem tylko szybką uchronił się ucieczką. Czyż Rosya wydała któregokolwiek z tych zbrodniarzy Szwajcaryi? Piętno, wyc śnięte na czole rosyjskiéj tajnéj policyi w Szwajcaryi, nie powinno być odświeżane. Władza walcząca taką bronią musi być przedmiotem ogólnéj pogardy i po wszystkie czasy zohydzoną.

AMERYKA.

* Arcybiskup z Cincinatti msgr. Purcell otrzymał od prefekta propagandy Kardynała Simeoniego pismo następujące:

Otrzymałem list Waszéj Arcybiskupiéj Mości z dnia 20 lutego, w którym W. A. M. zapytujesz, czy rozszerzona po całym świecie przez prasę wiadomość o przyjęciu rezygnacyi, przesłanéj przez W. A. M. Ojcu św. pod datą 7 grudnia 1878, jest prawdziwą. Ojciec św. wie bardzo dobrze, z jaką wytrwałością i z jakim zapałem W. A. M. pełniłeś obowiązki swego świętego urzędu i dla tego, oceniając łaskawie podane powody, a chcąc nadto w kłopotach obecnych dać W. A. M. skuteczną pomoc, postanowił w najbliższym czasie dać W. A. M. koadjutora z prawem następstwa.

TELEGRAMY.

Paryż, 30 kwietnia. Według telegramów z Madrytu zaręczył się król Alfons z Arcyksiężniczką Maryą Krystyną austryacką; ślub odbędzie się we wrześniu.

Petersburg, 30 kwietnia. Agence russe donosi, że car uda się z Liwadyi wprost przez Warszawę do Berlina na uroczystość złotego wesela i powróci tu dotąd 18 czerwca. Dwór pozostanie przez lato w Peterhof a w jesieni powróci do Liwadyi. Kanclerz Gorczaków wyjeżdża w końcu czerwca do Baden-Baden.

Wiedeń, 30 kwietnia. Jenerał Ignatiew przybył tu dotąd dzisiaj z Włoch.

KRONIKA

miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

* **Doniesienia urzędowe.** Cesarz mianował pierwszego prezesa król. pruskiego sądu apelacyjnego w Frankfurcie nad Odrą, dra Simsona, rzeczywistym tajnym radzcą z tytułem Ekscelencya.

* **Teatr.** Wczorajsze, piąte z kolei przedstawienie Wandy znowu teatr zapełniło kompletnie; publiczność bawiła się bardzo dobrze, czego dowodziły powtarzające się bezustannie oklaski. Nie wątpimy, że mimo bliskiego już końca zimowego sezonu, wczorajsze przedstawienie Wandy nie było ostatniém.

Dzisiaj: Dziesięć córa na wydaniu, komiczna operetka w 1 akcie, muzyka Suppé'go. W niéj panna Smetana odśpiewa: „Ach neni tu neni“ i „Devce z mlyna“ (czeskie piosnki narodowe) i aryę z opery „La Cenerentolla“ Rossiniego; p. Schürer odśpiewa „Skowroneczku, ptaszku luby“, mazurek z opery „Duch Wojewody.“ Panna Knapczyńska wygłosi udatny wiersz p. t. „Kapryśna“; p. Kaczmarska odtańczy „Matelot'a“; nastąpi taniec z tarczami i koncert na drewnianych instrumentach. Przedstawienie „Dziesięciu córa“ poprzedzi jednoaktowa komedya Alfreda Musseta „Kaprys.“

W sobotę na benefis p. Józefa Compita „Halka.“ Pan Compit przez krótki czas, jaki gości na naszéj scenie, taką sobie umiał zjednać sympatyę naszéj publiczności, że zachęcać ją do licznego zebrania się w dzień jego benefisu w teatrze byłoby rzeczą zbyteczną. Beneficyantowi słuszne należy się uznanie nie tylko za świetne zawsze wywięzywanie się z powierzonych mu ról, ale także za usilność, z jaką starał się przyswoić sobie pobratymczy wprawdzie, ale nieznany mu przedtém język. Dodajemy, że Halka w sobotę przedstawioną będzie po raz ostatni w obecnym sezonie.

* **Doniesienia kościelne.** Z dniem wczorajszym rozpoczęło się w mieście naszém nabożeństwo majowe w kościołach Podominikańskim, Przemienienia Pańskiego i w kaplicy św. Józefa o godzinie 7 wieczorem. W kościele św. Marcina odprawiać się będzie także nabożeństwo rano o godzinie 6téj, u PP. Karmelitanek zaś o godzinie 5téj.

* **W sprawie pielgrzymki do Krakowa.** W instrukcyi, ogłoszonéj w numerze przedwczorajszym, zaszła pomyłka, nie tylko bowiem z Koźmina, Krotoszyna i Zdun można jechać koleją oleśnicko-gnieźnieńską, ale tą samą koleją jechać można z Gniezna, Czerniejewa, Wrześni, Miłosławia i Zerkowa, pociągiem wychodzącym z Gniezna o 6 godzinie 39 minut zrana. Pociąg ten przychodzi do Jarocina o godzinie 8 minut 55 i tam podróżnym pozostaje 8 minut czasu do przesiadania się na pociąg kolei kluczborskiéj, który o godz. 9 minut 2 odchodzi do Kluczborka. Z Gniezna zatém jedzie się koleją Oleśnicką do Jarocina, a ztamtąd koleją Kluczborską.

* **Prezes** tutejszego sądu apelacyjnego, p. Kunowski mianowany został, jak słychać, prezesem sądu nadziemiańskiego w Poznaniu.

* **Jak wiadomo,** oświadczyła się poznańska reprezentacya miejska przeciw nałożeniu cła na najniezbędniejsze artykuły żywności; magistrat tutejszy innego jest zdania, co reprezentacya, i na posiedzeniu swém w dniu 29 z. m. nie przyłączył się do odnośnéj petycyi.

* **Magistrat poznański** objaśnia stósownie do polecenia ministra skarbu opodatkowanych mieszkańców miasta, iż w roku bieżącym za każde 3 marki podatku klasycznego jedynie 2 m. 88 fen. zapłacą. Nadto oznajmia magistrat, że reklamacye przeciwko zbyt wysokiemu opodatkowaniu należy przesyłać do magistratu najpóźniéj do 31 maja r. b. ale dodaje przytém, że przesyłanie takich reklamacyi nie wpływa wcale na termin płacenia podatków, który ściśle przestrzeganym być winien. Na podaniach musi być czytelnie podane nazwisko i miejsce zamieszkania reklamującego.

* **Kasę** prowincyonalnego instytutu, która się dotąd mieściła na parterze gmachu stanów prowincyonalnych i w skrzydle od ulicy Fryderykowskiéj, przeniesiono do lokali parterowych od strony ulicy Wilhelmowskiéj, tamdotąd właśnie, gdzie dawniéj znajdowała się kasa starego ziemstwa kredytowego.

* **Stróże** poznańscy odgwizdali nocy téj o 12 godzinie po raz ostatni według dawniejszego zwyczaju swe godziny, po 12éj głucha już zaległa cisza ulice. Od dnia dzisiejszego wystąpią stróże nasi w innym także, niż dotąd rynsztunku, zamiast halebard, ukutych w końcu żelazem, nosić będą przy boku pałasze, jak to przepisuje rozporządzenie magistrackie.

* **Rewizya** dorożek tutejszych odbywać się będzie w dniach od 14—17 bm.

* **Przeciw** wyborowi kupca Brodnitza do reprezentacyi miejskiéj wystósowało protest do król. rejencyi 10 wyborców. W proteście tym twierdzą oni, że przy wyborze zaszły nieformalności, prawem niedozwolone, nadto podnoszą przeciwko p. B. zarzuty, dotyczące jego osobistości. Niektórzy członkowie magistratu byli już téż w sprawie téj przesłuchiwani. Ponieważ sprawa ta pozostaje nierozstrzygnięta, p. B. nie zasiada téż dotąd w reprezentacyi.

* **Na ulicy św. Marcina** znaleziono wczoraj rano psa, który miał wszystkie nogi w kilku połamane miejscach; biedne zwierze zdechnąć nie mogło i wielkie cierpiało bóle; policya kazała je zatém zabić i pochować.

* **Na placu Działowym** wykopują obecnie poniszczone drzewa a nowe wsadzają.

* **Trychiny** znaleziono znowu w zabitym wieprzu u rzeźnika na Jezuickiéj ulicy.

* **Wczorajszy pociąg,** który tu przybywa z Krzyża o 4 godzinie minut 12, spóźnił się o 24 minuty z powodu, że czekać musiał na przybycie pociągu, który również nie przybył na czas do Krzyża.

* **Kolej** poznańsko-pilecka oddaną zostanie do użytku publiczności w dniu 15 b. m.

* **Wieś rycerska** Radłowo, w powiecie wrzesińskim jest własnością p. Teodora Lutomskiego, a nie, jak mylnie wczoraj wydrukowano, Łukomskiego.

* **Dozór szkoły katolickiéj** we Wrześni zamianował kandydatów na nieobsadzone dotąd posady przy téjże szkole. Z dniem 1 lipca obejmie drugą posadę p. Krokowski, dotychczasowy nauczyciel przy szkole w Chociczy a piątą posadę p. Bł żejewski.

* **Poczta wrzesińska** przyjęła w tych dniach 50-markówkę papierową, którą poznańska główna kasa pocztowa uznała za fałszywą. Dotąd nie wykryto osoby, która falsyfikat ten wpłaciła.

* **Za przykładem** Pischela, który się przeniósł na lepsze probostwo, zamierza pójść inny rządowy proboszcz na Śląsku Büchs w W. Rudnie, gdyż stara się o probostwo w Lohnau (?). Jakoś duszno jest tym rządowym proboszczom, że nie mogą wysiedzieć długo na jedném miejscu.

* **W szkole rólniczéj** we Wschowie została z rozpoczęciem bieżącego półrocza otwarta klasa I.; liczba uczniów uczęszczających do szkoły téj wynosi 49.

* **W Rawiczu** odbędzie się w dniu 13 b. m. wystawa bydła włościańskiego.

* **W Wojnowicach** pod Bukiem wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. W dniu 24 z. m. wieczorem wyszła na podwórze żona włodarza w celu poszukania męża i została napadniętą przez psy i tak pokaleczoną, że dnia następnego umarła. Z powodu tego pociągnięto do odpowiedzialności sądowéj rządzcę Wojnowic i owego stróża. Wydział karny sądu grodziskiego skazał pierwszego na 6, drugiego na 4 miesiące więzienia za przyczynienie się do śmierci człowieka przez zaniedbanie należnéj ostrożności.

* **Wczoraj** po południu zbiegł więzień odsiadującą karę w tutejszym kryminale, podczas roboty po za miastem. Tegoż wszakże już wieczora o godz. 6 ujęto go w szynkowni na ulicy Wronieckiéj Zbieg ten, czeladnik rzeźnicki, stawiał silny opór policyantom tak, iż musiano go skrępować i pod silną eskortą odwieść do gmachu policyjnego. Pokazało się przytém, że przed ucieczką skradł był surdut jednemu z pracujących z nim robotników.

* **Ze Slązka.** Wczoraj opuściły Wrocław, jak donosi Schlesische Volks Ztg, tamtejsze Siostry św. Jadwigi, które zajmowały się wychowywaniem sierót i w całém mieście wielkiego zażywały szacunku. Wypędzone zakonnice udają się do Morawii. Kiedy Siostry, otoczone liczną gromadą ludźmi, zanoszących się od płaczu, wsiadały do trzech omnibusów, ażeby udać się na koléj, dwóch kulturników wołało z zadowoleniem „es lebe der Kaiser.“— Na bezpośrednie podanie Panien Urszulanek do cesarza prośby, aby im wolno było pozostać w klasztorze, nadeszła odmowna odpowiedź. W tych dniach muszą Siostry nieodwołalnie opuścić swe schronienie. — Nowy proboszcz rządowy w Protzau, ks. Pischel, zakupił w pobliskich Ząbkowicach za 700 tal. mebli na nowe swe probostwo. Woźnicy, jadącemu z ogromnym wozem z meblami i pytającemu o drogę do Protzan wskazał jakiś urwisz drogę fałszywą, na któréj ostatecznie wóz z meblami ugrzązł. W całéj okolicy nie było nikogo, ktoby końmi swemi wyciągnąć chciał z błota meble rządowego proboszcza, tak że musiano posłać po konie do Ząbkowic.

* **Zebranie przedwyborcze** dla powiatu świeckiego odbędzie się dnia 6 maja w Terespolu, w hotelu Perlina, a nie 16 tegoż miesiąca, jak to początkowo mylnie donoszono.

* **Uroczysty pochód** urządzony niedzielę w Wiedniu na cześć pary cesarskiéj opisuje po mistrzowsku wiedeński korespondet Gazety Lwow.; pozwolimy go sobie powtorzyć w jednym z następnych numerów naszego pisma.

* **Okradzione muzeum.** Z Odessy dochodzi urzędowe doniesienie o wielkiéj kradzieży, popełnionéj przez niewyśledzonego jeszcze złoczyńcę w tamtejszém muzeum Towarzystwa historyczno-archeologicznego. Z muzeum tego dnia 26 marca skradziono cały, ogromnéj wartości zbiór starych monet wschodnich, a zwłaszcza kompletny zbiór rzadkich monet krymskich. Doniesienie urzędowe wyszczególnia skradzione osobliwości numizmatyczne w następujący sposób: 1. Monety dynastyi Sassanidów; 2. dynastyi Khakare w Boharze; 3. książąt Baktry; 4. Kalifów Umajadzkich; 5. Kalifów Abassydzkich; 6. Tahirydów; 7. Seffaridenów; 8. Samanidów; 9. imitacye monet samanidzkich; 10. monety starych Bułgarów nadwołżańskich; 11. Zyjarydów; 12. Buweichidów; 13. chanów Ileku; 14. szachów Kwaryzmskich; 15. Seldżuków; 16. Urtukidów; 17. Atabeków; 18. Fatymidów; 19. Mnivahidów; 20. Ejubidów; 21. Mameluków; 22. Hulagwidów; 23. szachów Szirwanu; 24. Khotanidów; 25. monety Kufskie, niepewne; 26. dynastyi Dżagataidów; 27. Szeibanidów i Dżanidów; 28. Tatarskie monety żołdowe; 29. Dżuczydów; 30. Kungratydów; 31. begów Aidów; 32. Osmanidów; 33. Szeryfów Marokkańskich; 34. Pagratydów; 35. chanatów Kaukazkich; 36. Baberydów; 37. szachów Perskich; 38. monety afgańskie; 39. Girejów krymskich; 40. Tatarskie; 41. Anglo-oryentalne; 42. Tybetańskie; 43. Ormiańskie i 44. Rozmaite bliżéj nieoznaczone.

* **Kalendarz.** Dziś, w piątek dnia 2 maja, Atanazego i Zygmunta kr. Wschód słońca o godzinie 4 minut 30. Zachód o godzinie 7 minut 25.

Długość dnia 14 godzin 55 minut.

Wypadki historyczne. 1068 Bolesław Smiały zdobywa Kijów. — 1417 Małżeństwo Władysława Jagiełły z Elżbietą Pilecką. — 1576 Slub Stefana Batorego z Anną. — 1648 Koniec bitwy i klęska nad Żółtemi wodami. — 1705 Prymas Radziejowski ogłasza bezkrólewie. — 1813 Wojsko polskie opuszcza Kraków. — 1848 Bitwa pod Września.

W Imieniu Najjaśniejszego Pana.

W sprawie śledczéj o obrazę przez prasę naprzeciwko redaktorowi gazety Ludwikowi Gayzlerowi z Poznania zawyrokował Wydział karny królewskiego sądu powiatowego w Poznaniu na swéj sesyi z dnia 29 marca 1879, w któréj udział brali:

I. jako sędziowie:
1) radzca sądu powiatowego Gross jako przewodniczący,
2) radzca sądu powiatowego Fraass) jako
3) radzca sądu powiatowego Gregor) zasiadający,
II. jako urzędnik prokuratoryi stanu prokurator stanu Uhde,
III. jako pisarz sądowy referendaryusz Koch,
IV. jako tłómacz dyetaryusz biurowy Zientkiewicz

po poprzedniém publicznem ustném postępowaniu,

że oskarżony, były odpowiedzialny redaktor Kuryera Poznańskiego, Ludwik Gayzler w miejscu, publicznéj w gazecie popełnionéj obrazy winien za takową z nałożeniem kosztów karą pieniężną stu (100) marek, w razie niemożności zapłacenia takowéj, dwudziestu dniami więzienia karanym, na wniosek obrażonego, królewskiego radzcy ziemiańskiego ur. Stumpfeld w Chełmnie dekretująca część wyroku w przeciągu czterech tygodni po odebraniu wygotowania prawomocnego wyroku na koszt oskarżonego raz w Kuryerze Pozn. w polskim i raz w Poznańskiéj gazecie w niemieckim języku ogłoszonym obżałowany artykuł w numerze 271 Kuryera Poznańskiego z d. 25 listopada 1878 r. na stronnicy 4 łamie 1 poczynający się słowami „Powszechnie sądzą“ a kończący się słowami „gniazda demoralizacyi“ we wszystkich istniejących egzemplarzach, jako też formy i płyty do wystawienia onegoż przeznaczone nieużytecznemi zrobione być mają.

Na mocy Prawa.

Powyższy wyrok stał się prawomocnym.
Poznań, dnia 25 kwietnia 1879.

Królewski sąd powiatowy
Wydział dla spraw karnych.
Gross.

Ostatnie telegramy.

Petersburg, 1 maja. Gubernator Orenburga donosi, że pomoc i żywność w dostatecznéj ilości nadeszła. Ogień, który już ugaszono, powstał z nieostrożności; spaliło się 949 domów, dwa kościoły, 1 meczet, 4 młyny, 292 kramy z magazynami, składami węglami, drzewem i t. d. Oprócz tego gimnazyum żeńskie, progimnazyum, klub, gmach policyjny, szpital itd. Car nadesłał z Liwadyi 10,000 rubli.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Pan de Gubernatis** wydał we Florencyi dwa pierwsze zeszyty swego Dizionario Biografico degli Scrittori contemporanei. Życiorysy polskich autorów są po większéj części pióra p. Wład. Mickiewicza. Z tych znajdujemy tu następujące: Anczyca, Antoniewicza, Asnyka (z portretem), Baranowskiego astronoma, Bałuckiego, Wiktora Baworowskiego, Bełcikowskiego (tu nazwanego Betakowskim), Józefa Bełzy, Blizińskiego, Blocha bankiera, Bogusławskiego. Kilka z tych nazwisk zeszpeconych jest tém, że wszędzie zamiast l położono t, i tak występuje Batucki, Betza itd. Niekiedy także końcowe nasze i zmienia się na y, np. Baranowsky. Zeszyt I rozpoczyna autobiografia wydawcy, ciągnąca się aż przez 32 stronnice. To trochę zabawne. Propria laus.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 1 maja.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Brettmeiler z Hamburga, Kühnemann z Królewca, Mergardt z Berlina, Kraft z Berna, Bimler i Hartmann z żoną z Drezna, Scharnweber z Wrocławia, Rojewski z żoną z Czernikowa.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań, 1 maja.

* **Wełna.** Z jarmarku lipskiego nadchodzące wiadomości nie brzmią wcale pomyślnie dla towarów wełnianych. Sprzedaż sukna idzie bardzo leniwo, a nadto ceny się zniżyły. Okoliczność ta wywarła też natychmiast i na tutejszy targ wełny nieco niekorzystne wpływy, a sprzedaż od ostatniego naszego sprawozdania była bardzo licha.

Wogóle sprzedano około 300 centnarów, przyczém za dobrą poznańską wełnę na sukno płacono 55—57 tal., za wełnę na materye 52—54 tal., podczas kiedy na wełnę chłopską większy był popyt i płacono aż do 50 tal. Nabywali ją po większéj części obcy handlarze.

Inaczéj ma się rzecz w zakupach kontraktowych i nasi kupcy po prowincyi biorą się rączo do zakupna i płacą po 5—6 tal. po nad zeszłoroczne końcowe umowy kontraktowe, tak że płacono ceny wynoszące 2—3 tal. więcéj, aniżeli ostatnie poznańskie targowe ceny za wełnę. Wielu producentów wstrzymuje się ze sprzedażą, ponieważ się spodziewają, że na jarmarku wełnianym lepsze ceny otrzymają. Jak słychać, zakontraktowali już wrocławscy handlarze znaczne partye w naszéj dzielnicy po wyżéj podanych nieco lepszych cenach. Tu w Poznaniu mamy jeszcze na składzie 3500 centnarów.

Poznań, dnia 1 maja 1879.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. = 10,000% Tralles. Wyp. 10,000 litr., cena wyp. 49,—, maj 49,—, czerwiec 49,90, lip. 50,70, sierpień 51,10, wrzesień 51,40 m.

(Sprawozdanie giełdowe). — **Poznań**, 1 maja. 4% nowe listy zastawne pozn. 97,20. 4% nowe listy rentow. pozn. 97,60. 5% powiatowe obligacye 103,—. 4½% powiatowe obligacye —,—. 3½% śląskie listy zastawne 88,30. 4% śląskie listy rentowe 99,—. Kwilecki, Potocki i Sp (Bank rólniczy) 53,—. Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 35,—. Poznański bank prowincyonalny 103,—. 4% pożyczka państw. 98,—. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 107,—. 3½% obligi długu państwa 92,80. Marchijsko-pozn. 22,—. Marchijsko-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 92,—. Starogardzko-pozn. k. ż. 102,50. Austr. noty bankowe 173,60. Polskie likw. listy 54,10. Rosyjskie noty bankowe 195,60 m.

Bydgoszcz 30 kwietnia.

Pszenica: spok. przy m. wypow., 152—172 m. za wyborową więcéj.

Żyto spok. przy m. wypow., 110—111 m., za wyborowe więcéj.

Owies lepszy i pożądańszy 110—117 m. obcy drożéj.

Jęczmień bez popytu, pytano o wyborowy biały, bez wypowiedzenia.

Groch spok., ceny nom.

Wyka bez popytu.

(Wszystko per 1000 kilogr: według jakości).

Okowita 50 m. za 100 litr. à 100%.

Wrocław, 30 kwietnia 1879.

Żyto (za 2000 funt.) staléj, wypowiedz. —— cent, kwiecień i kwiec.-maj 118,50 płc. i żąd., maj-czerwiec 117,50 płc., czerwiec-lipiec 118,— płacono, lipiec-sierpień 119,— płc., sierpień-wrzesień —,—, wrzes.-październik 125,50 płc. i żąd.

Pszenica 175 żąd., na kwiecień-maj 175 żąd.

Owies 111,— pł., kwiecień-maj 111,— pł., maj-czerwięc 111— żąd., czerw.-lipiec 112 pł. i żąd., lipiec-sierpień 115 żąd., wyp. — cent.

Rzep 260,— żąd.

Oléj rzepiowy niezm., wypowiedz. —,— cent., w miejscu 58,— żąd., kwiecień 56,— żąd. —,— pł., kw.-maj 55,50 żąd., —— płc., maj-czerwiec 55,— płc., —,— żąd., czerwiec-lipiec — żąd., wrzes.-paźdz. 57,— płc.

Okowita stale, wypowiedz. 30,000 litr., kwiecień i kwiecień-maj 48,70 płacono, maj-czerwiec 48,70 płc., czerwiec-lipiec 49,50 płc., lip.-sierp. 50,— płc., sierpień-wrzes. 50,80 płc., wrzesień-październik 50 płc.

Cena wypowiedziana na 1 maja: żyto 118,50 m. pszenica 175 m., owies 111.— mrk. rzep 260 m., olej rzepiowy 56,— m., okowita 48,70 m.

Ceny targowe z dnia 30 kwietnia 1879.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów											
	ciężki				średni				lekki towar			
	najwyż.		najniż.		najwyż.		najniż.		najwyż.		najniż.	
	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰
Pszenica biała	16	80	16	50	18	30	17	90	15	70	14	70
„ żółta	16	50	16	20	17	50	17	20	15	50	14	40
Żyto	12	40	12	—	11	80	11	50	11	30	11	—
Jęczmień nowy	14	10	12	20	11	80	11	40	11	10	10	60
Owies	12	10	11	70	11	40	10	80	10	60	10	20
Groch	15	10	14	50	14	—	13	40	13	—	11	40

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR					
	piękny		średni		pośledn	
Rzep . . . 100 kilogr.	26	—	24	75	23	—
Rzepik zimowy . „ „	25	—	24	—	23	—
Rzepik latowy . „ „	25	—	22	50	21	—
Lnica. . . . . „ „	20	—	18	—	16	—
Siemię lniane . „ „	25	50	24	—	22	—
Siemię konopiane „ „	19	—	17	50	16	—

Koniczyna do siewu, słabiéj czerw. niezm., za 50 kilogram. 28—33—38—41 marek; biała niezm. 30—38—45—55 marek.

Makuchy rzepakowe niezm., za kilo 6,50—6,70 mrk.

Makuchy siem. niezm., za 50 kil. 9,30—9,70 m.

Tymotka stale, za 50 kilogr. 12,50—14—17—19,50.

Berlin 30 kwiet. (sprawozd. urzędowe). Pszenica w miejscu stale. Terminy: stalsze. Za 1000 kilog. w miejscu żąd. 150—197 według jakości; na kwiecień-maj i maj-czerwiec 182,5—182—182,5 pł., na czerwiec-lipiec 184,5 do 185—184,5 płc., na lipiec-sierpień 185,5—186—185,5 płac. Ceny wypowiedziane 182,5 m. Cena przecięciowa 182,5 m.

Żyto w miejscu stale. Terminy: potw. Za 100 kilog. w miejscu żąd. 110—129 według jakości, na kwiecień-maj płc. 118; na maj-czerwiec płc. 118; na czerwiec-lipiec płac. 119,5—119; na lipiec-sierpień pł. 121,5 do 120; na wrzesień-październik płac. 124,5; cena wypowiedziana 118 m. Cena przecięciowa 118 m.

Jęczmień ze 1000 kilog. mniejszego i większego ziarna żąd. 110-180 według jakości.

Owies w miejscu potw. Terminy: stalsze. Z 1000 kilog. w miejscu żąd. 115—145 według jakości; na kwiecień-maj nom. 122; na maj-czerwiec nom. 121,5—12[illegible] na czerwiec-lipiec płc. 123; na lipiec-sierpień nom. 12[illegible] na wrzesień-październik nom. 127. Cena wypowiedzian[illegible] —— m. Cena przecięciowa 122 m.

Kukurydza w miejscu potw. W miejscu żąd. 113—118 według jakości.

Groch za 1000 kilog. wrzącego grochu 135—190, grochu na paszę żąd. 120—135 według jakości.

Oléj rzepakowy staléj. Za 100 kilog. w miejscu bez beczki 57,2 m., na miesiąc bieżący, kwiecień-maj i maj-czerwiec płc. 57.4—57,5; na wrzesień-październik pł. 58,3—58,5—58,3; na październik-listopad pł, 58,5 na listopad-grudzień pł. 58.8—58,7. Ceny wypowiedziane — m. Cena przecięciowa 57,4 m.

Okowita. Terminy: stalsze. Za 100 litr. à 100 pct. — 10,000 litr. pct. w miejscu bez beczki płc. 51,4 w miejscu z beczką —; na miesiąc bieżący, kwiecień-maj i maj-czerwiec płc. 51,5—51,7—51,6; na czerwiec-lipiec płc. 52,4—52,5; na lipiec-sierpień płc. 53,2—53.3; na sierpień-wrzesień płc. 53,6—53,8; na wrzesień-październik płc. 53,3. Ceny wypowiedziane 51,6 m. Cena przecięciowa 51,6 m.

Szczecin, 30 (Urzędowe sprawozdanie giełdowe).

Pszenica, z początku stabo, w końcu staléj, za 1000 kilo w miejscu za żółtą krajową 177—1821 m., biała krajowa 179—186 m., na wiosnę i maj-czerwiec płac. 182 m., na czerwiec-lipiec płac. 184 m., na lip.-sierpień płac. 186 m., na wrzesień-październik płc. 188 m.

Żyto m. zm., za 1000 kilog. w miejscu krajowe 119—122 m., rosyjskie 115—117 m., na wiosnę pł, 114,5 m., na maj-czerw. pł. 115—114.5 m., na czerwiec-lipiec płac. 116,— m., na lipiec-sierpień płac. 117,5—118 m., na wrzesień-październik pł. 121,5—122 m.

Jęczmień niezm., za 1000 kilog. w miejscu, do browaru 122—128 m., do paszy 108—115 m.

Owies spok., za 1000 kil. w miejscu 117—122 m.

Groch spok., za 1000 kil. w miejscu do gotowania — m., do paszy 120—125 m., na wiosnę pł. 128 m.

Rzepak niezm., za 1000 kilo, na wrzesień październik pł. 266,5 m.

Oléj rzepakowy niezm., za 100 kilo w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach ż. 59,5 m., krótkie dostawy z beczką pł. — m., na kwiecień-maj płc. 57 m., na lipiec — m., na wrzesień-pazdz. płc. 57,5 m.

Okowita niżéj, za 10,000 litr. proct., w miejscu bez beczki pł. 51,3 m., z beczką płc. — m., na wiosnę pł. i żąd. 51,2—51 m., na maj-czerwiec pł. 51,2—51 m., na czerwiec-lipiec pł. 52—51,8 m., na lipiec-sierpień płac. 52,6 m., płac. i żąd. 52,7 m., na sierpień-wrzesień płac. 53,2—53 m.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 1 maja 1879. (Kursa końcowe).

Pszenica stalsza	
maj-czerwiec	185,—
wrzesień-paźdz.	189,50
Żyto stałe	
maj-czerw.	119,—
czerw.-lipiec	120,—
wrzesień-paźdz.	125,—
Olej rzep. spok	
maj-czerw.	57,30
wrzesień-paźdz.	58,30
Okowita stała	
w miejscu	52,—
maj-czerw.	52,—
czerw.-lipiec	52,70
sierp.-wrzesień	53,90
Owies	
maj	122,—
Wypow. żyta	350—
Wypow. okow.	90,000

Szczecin, dnia 1 maja 1879. (Kursa końcowe.)

Pszenica stała	
wiosna	183,
maj-czerw.	183,—
wrzesień-paźd.	189,—
Żyto niezm.	
wiosna	115.—
maj-czerw.	115,—
wrzesień-paźd.	122,—
Owies	

Kapitały.

Galic. akc. k.	102.7
Pr. pożyczka państ.	93,—
Pozn. listy z.	97,—
Pozn. listy rent.	97.7
Austr. banknoty	173,—
Austr. renta złota.	67,—
Austr. losy 1860.	120,—
Włochy	78,—
Amerykany	—,—
Rumuny	30,—
Ros. banknoty	195,—
Ros.-ang. pożyczka	82,—
Ros. losy prem. 1866	144,—
Pol. lik. l. zast.	—,—
Kredyty	439,—
Kolej państwowa	463,—
Lombardy.	131,—
Usposob. stało	
Oléj rzep. stała	
maj-czerw.	57,25
wrzesień-paźdz.	57,75
Okowita stała	
w miejscu	51,50
maj-czerw.	51,40
lip.-sierp.	52,80
Petroleum	
jesień	9,70

MOWA ŻAŁOBNA
na pogrzebie ś. p.
Dezyderego Chłapowskiego
jenerała b. wojsk polskich
przez
ks. Floryana Stablewskiego
Dra św. Teol.
wyszła moim nakładem i jest do nabycia w cenie za egzemplarz **1 mrk. 50 fen.**
Jarosław Leitgeber,
Poznań.

Na 800tną rocznicę wyszło dziełko:
Bolesław Śmiały,
a (776)
Św. Stanisław Szczepanowski.
Wspomnienie historyczno-religijne.
Cena 50 fen. oprav. 60 fen. franco.
W. SIMON, Piekary 7.

ASTMA i KATAR
Najlepszy Środek ulgi. **Papierosy Espic** Pudełko po 1,70 Mrk.
Skład w wszyskich aptekach.

ISIDOR LICHT
w
POZNANIU
poleca się do wskazywania i pośredniczenia przy sprzedaży i wydzierżawieniu dóbr.

Walne Zebranie
członków Towarzystwa Przyjaciół Nauk
odbędzie się we **wtorek 6 maja** o godz. 5 po południu w zwykłym lokalu. Na porządku dziennym: 1, ostateczne załatwienie zmiany regulaminu co do wyboru członków. 2, sprawa komisyi archeologicznéj. (800)
Zarząd Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu.

Niniejszém donoszę najuniżeniéj, iż od lat 42 tu w miejscu przezemnie prowadzony skład (802)
towarów jubilerskich, złotych i srebrnych
oddałem w dniu dzisiejszym synowi memu Teofilowi i upraszam zaufanie, którém mnie dotychczas zaszczycano, przelać także na mojego syna.
Poznań, dnia 1 maja 1879.
Rudolf Baumann.

Odwołując się na powyższe ogłoszenie, pozwalam sobie najuniżeniéj donieść, że dotychczas do mego ojca należący skład
towarów jubilerskich, złotych i srebrnych
w dniu dzisiejszym przejąłem i takowy pod dotychczasową firmą
Rudolf Baumann
niezmiennie daléj prowadzić będę, a zadaniem mojém będzie, usprawiedliwić zaufanie, którem dotychczas firmę tę obdarzano.
Poznań, dnia 1 maja 1879.
Teofil Baumann
w firmie **Rudolf Baumann.**

Szanownéj Publiczności mam zaszczyt donieść uprzejmie, że mój
MAGAZYN MEBLI
przeniósłem na **Wilhelmowską ulicę Nr. 20** vis-à-vis hotelu francuzkiego i takowy z dniem 8 kwietnia w powiększonych rozmiarach otworzyłem.
Meble mego wyrobu odznaczają się trwałem i doborowem wykonaniem, mianowicie meble orzechowe, machoniowe, lustra i kompletne garnitury wyścielane na całkowite wyprawy i pojedyńczo. (701)
W. Szkaradkiewicz
Wilhelmowska ulica Nr. 20 vis-à-vis Hotelu Francuzkiego.

Drelichy na wańtuchy,
gotowe wańtuchy i skrzynie do wełny
poleca najtaniéj (799)
A. Birner, Rynek 62.

Piekarnia Wiedeńska
Wielka Rycerska ul. nr. 3
poleca trzy razy dziennie (801)
świeże wiedeńskie pieczywo,
jako też **chleb na młodziach, briosze, paluszki** i rozmite inne gatunki.

Kawa! Kawa! Kawa!
Wybornego smaku surowe i palone kawy poleca w wielkim wyborze i po jak najtańszych cenach. (798)
A. Cichowicz.

Zapas młyńskich kamieni
poleca (644)
A. Krzyżanowski
Piaskowa ul. 10.

Kawy bardzo smacznéj nadeszła nowa przesyłka. Piękna **Ceylon** po 11½, **Campinos** 8½ (przy 30 funt. ½ sgr. taniéj). **Cukier w głowach** 4¼ sgr. **Herbaty** po 3 i 4 m., **prusze herbaciane** po 1½ i 2 m. **Czekolady** z wanilią 1½ do 2 m. poleca **Izydor Appel,** Podgórna ul. (795)

Poszukuje się natychmiast do nabycia pary zdrowych, silnych, rzetelnych
koni
do zaprzęgu, dobréj budowy około 5 cali, i z dobrym chodem, za cenę ok. 1000 do 1200 marek. Oglądać pragnie się je, o ile możności, w Poznaniu. (796)
Józef Hugger.
Piwowarnia.
Wroniecka ulica.

Uczeń
z odpowiedniem wykształceniem, znający język polski i niemiecki, znajdzie w mojéj pracowni natychmiast miejsce.
Antoni Stark
złotnik i jubiler, Wilhelmowska ul. 29.

Nakładem i czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.